Nr. 1… [Cz]wartek 19 stycznia 1928 roku. | Cena numeru 15 gr. | Rok 5.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. | Ul. Legjonów 2, tel. 55. | Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — zł. 4.—
KWARTALNIE ZGÓRY — — zł. 10.—
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz 10 gr., najmniej zł. 1.—, dla poszukujących pracy 5 gr., najmniej 50 gr.

Redaktor przyjmuje od 9 do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Tatarzy wypowiadają się za Rządem.

WARSZAWA, 18-1. (AW). Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja polskich tatarów z p. Achmetowiczem na czele. Pan Achmetowicz zgłosił akces gmin muzułmańskich Wileńszczyzny do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Odpowiedź Litwy na notę Polski ?

Komunikat łotewskiej agencji telegraficznej.

RYGA, 18-1. (Pat). Łotewska Agencja Telegraficzna ogłasza zakomunikowaną przez Litewską Agencję Telegraficzną odpowiedź rządu litewskiego na notę ministra Zaleskiego:

Po dokładnem przedstawieniu układu genewskiego odpowiedź litewska zwraca uwagę że Polska nie dotrzymała zaciągniętych zobowiązań: 1) wydalonym z obszaru wileńskiego nie dano możności powrtu i 2) nie został położony kres organizowaniu armji emigrantów pod wodzą Pleczkajtisa. Należący do tej armji zostali zaopatrzeni przez Polskę w litewskie mundury i znajdują się w dalszym ciągu w koszarach w Lidzie.

Co dotyczy zaproponowanego programu rokowań odpowiedź stwierdza brak konkretnych projektów ze strony polskiej i wskazań co do zakresu podstaw tych rokowań, co Litwa uważa za niezbędny warunek powodzenia. Litwa proponuje uzupełnienie zaproponowanego programu rokowań kwestją likwidacji następstw wojny, a mianowicie odnośnie odszkodowania za szkody, wyrządzone Litwie przez Żeligowskiadę. Co dotyczy propozycji ministra Zaleskiego rozpoczęcia rokowań w Rydze dn. 30 stycznia, rząd litewski zapytuje, jak Polska wyobraża sobie te rokowania? Z udziałem, czy bez udziału Ligi Narodów? W pierwszym wypadku zarówno miejsce jak i termin rokowań musi być uzgodniony z Ligą Narodów. W zakończeniu rząd litewski zaznacza, iż odpis tej odpowiedzi będzie przesłany Generalnemu Sekretarjatowi Ligi Narodów

Dymisja naczelnego wodza armji litewskiej.

RYGA, 18-1. (Pat). Podał się tu do dymisji naczelny wódz armji litewskiej, gen. Zakauskasa. Przyjęcie jego dymisji przez prezydenta Smetonę w kołach politycznych uzasadniają ukończeniem stanu wojennego z Polską. Stanowisko głównodowodzącego przewidziane jest bowiem tylko na czas trwania stanu wojennego z jakimkolwiek państwem. W kołach przeciwnych premjerowi Waldemarasowi a wrogich Polsce zarzucają obecnemu rządowi litewskiemu, że w ten sposób chciał pod adresem Polski uczynić gest pojednawczy.

Rozłam w Bloku Mniejszości Narodowych nie nastąpił.

WARSZAWA, 18-1. (AW). W dniu dzisiejszym zakończone zostały obrady Bloku Mniejszości Narodowych. Dyskusja miała chwilami przebieg nadzwyczaj burzliwy. W wyniku obrad ogłoszony został lakoniczny komunikat, który stwierdza, że do bloku przyłączył się Ukraiński Centralny Komitet Wyborczy na Wołyń, Chełmszczyznę, Podlasie i Polesie oraz, że na naradach, które się dzisiaj zakończyły, zebrani doszli do porozumienia w sprawie listy państwowej do Sejmu i Senatu. Skądinąd dowiadujemy się, że litwini do bloku akcesu nie zgłosili i sprawa ta ma być załatwiona przez wileńskie okręgowe władze Bloku Mniejszości Narodowych. Żądanie niemców o przyznanie im jednego mandatu w liście okręgowej łódzkiej nie zostało w czasie obrad załatwione. Natomiast zdecydowano przyznać niemcom drugie miejsce na liście okręgowej Łódź — miasto. Co do kolejności kandydatur przedstawicieli poszczególnych mniejszości na liście państwowej wiadomo tylko, że zastosowany ma być stosunek liczebności poszczególnych mniejszości, a więc mandaty przypadną kolejno ukraińcom, żydom, białorusinom i niemcom.

Przed zgłoszeniem państwowej listy bloku katolicko-narodowego

WARSZAWA, 18-1. (AW). Ze strony komitetu katolicko-narodowego zwrócono się ostatnio do b. prezydenta Wojciechowskiego z propozycją wystawienia jego kandydatury na pierwszem miejscu listy państwowej do Senatu. Jak słychać, b. prezydent Wojciechowski odpowiedział odmownie.

WARSZAWA, 18-1. (AW). Na pierwszem miejscu listy państwowej bloku katolicko-narodowego do Sejmu stanąć ma marszałek Trąmpczyński, na pierwszem miejscu listy senackiej na skutek odmowy byłego prezydenta Wojciechowskiego prawdopodobnie prezes klubu parlamentarnego Głąbiński.

W Pekinie egzekucje trwają.

Stracenie profesora-komunisty.

LONDYN, 18-1. (AW). Z Pekinu donoszą; iż wielką sensację a równocześnie wzburzenie wywołało w Pekinie stracenie na placu publicznym znanego profesora uniwersytetu pekińskiego Kau-Jen-Sza, podejrzanego o agitację komunistyczną. Szczególnie komentowany jest fakt, iż profesor wespół z jednym ze skazanych studentów oprowadzony został przed ścięciem po głównych ulicach miasta.

Odznaczenie polskich jeźdźców.

WARSZAWA, 18-1. (Pat). W n-rze 14 „Monitora Polskiego" z dn. 18 stycznia r. b. ukazało się zarządzenie wicepremjera Bartla, następującej treści:

„Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. URP. nr. 62, poz. 458) nadaję za wybitne zasługi, położone na polu propagandy polskiego sportu konnego na konkursach hippicznych w Ameryce, po raz drugi srebrny krzyż zasługi pp.: majorowi Michałowi Toczkowi, rtm. Michałowi Jerzemu Woysym-Antoniewiczowi, rtm. Adamowi Królikiewiczowi, por. Kazimierzowi Szoslandowi, oraz po raz pierwszy srebrny krzyż zasługi p. por. Stefanowi Starnawskiemu.

Warszawa, dnia 17 stycznia 1928 roku.
Prezes Rady Ministrów w z. (—) K. Bartel"

Niewątpliwie cała Polska przyjmie te odznaczenia dla dzielnych jeźdźców polskich, jako dar wdzięcznej Polski dla jej wiernych synów, którzy na dalekich lądach amerykańskich utrzymali na wyżynach honor i wielkość Rzeczypospolitej.

Wielki strajk metalurgiczny w Niemczech

Objął przeszło 20.000 robotników.

BERLIN, 18-1. (AW). Strajk robotników metalowych w Halle rozszerza się w dalszym ciągu i objął już okręg Magdeburski. Ogółem strajkuje już przeszło 20.000 robotników.

Niemieckie pobrzeże Warty odcięte od świata.

BERLIN, 18-1. (AW). Mieszkańców wiosek Ammenaue i Marienwiese pod Landsbergiem nad Wartą odcięła powódź zupełnie od reszty świata. Na wioski nie mogą dotrzeć ani środki żywności, ani pomoc lekarska.

Nowa próba Chamberlina.

Już od 40 godzin w powietrzu

NOWY JORK, 18-1. (Pat.). Lotnicy Chamberlin i William, którzy przerwali już drugi swój lot, znowu podjęli ekspedycję powietrzną celem pobicia rekordu niemieckiego. Znajdują się oni w powietrzu obecnie już 40 godzin.

Ostatnie wiadomości.

Powrót kurjera polskiego z Kowna.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

W czwartek 19 bm. przybywa do Warszawy z Kowna kurjer polski p. Adam Tarnowski, radca Min. Spraw Zagr., który wyjechał do Kowna w celu doręczenia Waldemarasowi noty polskiej w sprawie rokowań polsko-litewskich. W kołach politycznych w Warszawie panuje przekonanie, że druga nota polska, jako odpowiedź na notę litewską zostanie przesłana do Genewy, aby na forum Ligi Narodów rozpatrzono ostatecznie sprawę zatargu polsko - litewskiego

Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się 25 bm.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się dnia 25 bm. Przesunięcie terminu posiedzenia, (które się miało odbyć jeszcze w tym tygodniu), nastąpiło z powodu nieuzgodnienia jeszcze sprawy podwyżki płac dla urzędników państwowych.

Śledztwo w sprawie mordu przy ul. Grzybowskiej w Warszawie.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

Jak już o tem donosiliśmy, w Warszawie dokonano w poniedziałek tajemniczego morderstwa przy ul. Grzybowskiej na rodzinie sklepikarza Bojmala. Śledztwo w tej sprawie nie wykryło dotychczas jeszcze sprawców tego mordu, jednak, jak nas informują, jest na drodze do ich ujęcia.

Skandal w Sądzie Okręgowym.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

Dzisiaj zaszedł tutaj w kuluarach Sądu Okręgowego niebywały skandal. Mianowicie w przerwie podczas procesu Kurnatowskiego i in., Radosław Wojnicz, który opublikował słynnie rewelacje o nadużyciach w warszawskim Urzędzie Śledczym, spoliczkował b. aspiranta pol. państw. Bachracha, oskarżonego także o udział w nadużyciach.

Posiedzenie Komisji Przemysłowej.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

W dniu dzisiejszym obradowała tutaj Komisja Przemysłowa przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów. Komisja rozpatrzyła szereg projektów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej w sprawach rolniczych. Rozpatrzone projekty Komisja przesłała Ministerstwu Rolnictwa.

Szmugiel jedwabiu i perfum zagranicznych.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

Wykryto tutaj wielkie ilości szmuglowanych do Polski perfum francuskich fabryk i jedwabi zagranicznych, które przemycono do Polski w książkach, od których się ceł nie płaci. Wskutek tego, cały szereg drogerji i sklepów będzie miał wytoczone procesy.

Proces komunistyczny w Warszawie.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

Wydział karny tutejszego Sądu Okręgowego wyznaczył na dn. 24 lutego br. wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 16 komunistów z Szlamą Ostrołęką na czele. Ten ostatni oskarżony jest z art. 102 K. K. Oskarżać będzie prok. Borkowski.

Konferencja w Min. Spraw Wewn.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

W ostatnich dniach odbyła się w Min. Spraw Wewn. konferencja z delegatami Polskiego Związku Teatrów Świetlnych w Polsce. Konferencja miała na celu porozumienie się w celu utworzenia Państwowej Szkoły Filmowej. Jak nas informują, sprawa ta jest na dobrej drodze.

Memorjał Inwalidów Wojennych.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

Związek Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej podał do Min. Skarbu i Prezydjum Rady Ministrów memorjał w celu ryczałtowego wypłacenia im zaległości w kwocie 25 milj. zł., zamiast 400 milj. zł., które im się należą. Ponieważ jednak sprawa uzyskania całej sumy 400 milj. zł., wymagałaby obliczeń bardzo skomplikowanych i długich Zw. Inwalidów domaga się tylko wypłacenia 25 milj. zł.

Zjazd Prasy Prowincjonalnej w Warszawie.

Warszawa, 18-I-1928 r. (Tel. własny).

Dnia 5 lutego odbędzie się tutaj Zjazd Prasy Prowincjonalnej, na którym wygłosi odczyt pt. „Rola Prasy Prowincjonalnej w podnoszeniu życia kulturalnego i społecznego" — dyr. wyższej szkoły dziennikarskiej w Warszawie. Zjazd ten zapowiada się b. licznie.

Wieści z kraju.

Przed wyborami do ciał ustawodawczych.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem rośnie w siłę.

Radom wypowiada się za Marsz. Pilsudskim.

Odbyło się w Radomiu zebranie przedstawicieli rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu i wolnych zawodów w ilości 100 osób, na którem delegaci Rady Zjednoczenia Stanu Średniego z Warszawy wygłosili przemówienia, tyczące się najżywotniejszych spraw stanu średniego.

Wygłoszone referaty spotkały się z żywem zadowoleniem zebranych i były rzęsiscie oklaskiwane.

W wyniku przemówień, zebranie uchwaliło rezolucję treści następującej:

„Zebranie informacyjne przedstawicieli rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu i wolnych zawodów, odbyte w dniu 15 stycznia 1928 r. upoważnia prezydjum zebrania do odwołania się do istniejących na gruncie m. Radomia Stowarzyszeń Zawodowych, celem wyłonienia komitetu Zjednoczenia Stanu Średniego w Radomiu i do zwołania następnego zebrania organizacyjnego Zjednoczenia Stanu Średniego w Radomiu w terminie tygodniowym".

Pozatem zebrani uchwalili jednomyślnie na wniosek p. Pętkowskiego wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Pana Prezesa Rady Ministrów.

Akcja przedwyborcza niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Odbyło się w Łowiczu zebranje koła miejscowego związku niższych funkcjonarjuszy państwowych. Po referacie delegata zarządu głównego związku wywiązała się ożywiona dyskusja, w rezultacie której uchwalono jednomyślnie poprzeć akcję Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Również odbyło się zebranie niższych funkcjonarjuszów w Janowie Podlaskim. Na zebranie przybyło zgórą 200 osób. Referat o postulatach zawodowych i sytuacji wyborczej wygłosił p. Mozgała, członek zarządu głównego związku. Referent zaproponował rezolucję wypowiadającą się za współpracą z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem co zebrani przyjęli entuzjastycznemi oklaskami.

Manifestacyjny zjazd „Stanu Średniego" na Śląsku.

W poniedziałek odbył się w Katowicach olbrzymi zjazd organizacyjny delegatów „Stanu Średniego" przy udziale 1500 osób. Po obszernej dyskusji uchwalono założyć „Chrz. Unję Gospodarczą Stanu Średniego" na Śląsku oraz wybrano tymcz. komitet wykonawczy, który ma wejść w porozumienie wyborcze z „Chrz. Nar Zjednoczeniem Pracy", aby głosować wspólnie na ogólną listę polską na Śląsku.

W dyskusji wszyscy mówcy podkreślali konieczność współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego. Uchwalono również rezolucję z wyrazami gorącego uznania dla wojew. Grażyńskiego, a następnie wysłano depeszę z wyrazami czci i hołdu do Prezydenta Rzplitej Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego i ks. kardynała Hlonda.

Wyrażono zadowolenie z objawów współpracy z rządem i zerwania z systemem walki z państwowością polską ze strony niemieckiego stanu średniego na terenie Śląska.

W niedzielę odbyły się w Katowicach i Rybniku dwie konferencje Związku górników, Zjed. Zawod. Polskiego, na których postanowiono głosować na listę ogólnopolską.

Brześć nad Budiem, Sieradz i Ozorków swą gotowość Współpracy z Rządem.

Przy udziale 50 sób ze sfer rzemieślniczych, handlowych, drobno-przemysłowych i wolnych zawodów odbył się tutaj zjazd delegatów województwa poleskiego. Po wygłoszeniu referatu przez sekretarza rady zjednoczenia red. Zabęskiego zebrani wysłali depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego i utworzyli komitet dla współdziałania z bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem.

— — — — — — —

W Sieradzu odbył się Zjazd Delegatów przedstawicieli gmin i miast. Omawiano sprawy wyborcze. W rezultacie postanowiono jednogłośnie popierać akcję Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Również odbył się tutaj powiatowy Zjazd Wyzwolenia, na którym obecni byli również przedstawiciele powiatu Łaskiego i Łódzkiego. Część delegatów opowiedziała się za ścisłą współpracą z Blokiem prorządowym

— — — — — — —

W Ozorkowie pod przewodnictwem Burmistrza Kroppa odbyło się zebranie Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem. Przystąpienie swoje do Komitetu zgłosili dotychczas: Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, NPR, Lewica, Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijańskich, Partja Pracy, Związek „Praca", Związek Biuralistów, Stowarzyszenie Młodzieży „Orlę", Koło inteligencji.

A co inni?

Blok Mniejszości Narodowych trzeszczy.

Wbrew podanym wczoraj w nocy przez agencje wiadomościom, do ostatecznych porozumień w łonie Bloku Mniejszości nie doszło. Podajemy szczegółowy przebieg obrad Bloku Mniejszości w których nie brali udziału Litwini obecni więc byli reprezentanci Białorusinów z p. Jaremiczem na czele, Ukraińców z p. D. Lewickim, Niemców z p. Hasbachem i Żydów (sjonistów b. Kongresówki).

Debaty były niezmiernie burzliwe i do rana dnia przedwczorajszego nie dały rezultatów. Rzecz rozbijała się mianowicie o żądania Niemców, które Żydzi uznali za zbyt wygórowane (dwa mandaty sejmowe w Małopolsce Wschodniej, — w Rzeszowie i Stanisławowie, gdzie zdaniem Niemców istnieje kolonja niemiecka, i mandat senacki z woj. łódzkiego). Wobec różnicy zdań, jaka się zaznaczyła na konferencji, rozeszły się pogłoski, jakoby p. Grynbaum, zrażony swem niepowodzeniem i urażony samodzielną akcją polityków żydowskich, którzy go opuścili, postanowił nie kandydować z listy państwowej bloku, a wystawić swą kandydaturę w Warszawie.

Nocne debaty również nie dały wyniku. Niemcy, napotkawszy na stanowczy opór Ukraińców, co do mandatów w Stanisławowie i Rzeszowie zażądali wzamian choć jednego mandatu dodatkowego w Kaliszu. Temu znów sprzeciwili się Żydzi. Kłótnie trwały do rana. Parokrotnie dochodziło do dramatycznych zajść; zdawało się już, że blok trzaśnie. Wreszcie przerwano obrady, aby dać możność zajęcia stanowiska egzekutywie Rady Narodowej Żydowskiej, która może zadecyduje ostateczny wynik rokowań.

Niemcy na Pomorzu rzucili wszystkie swe siły do agitacji.

Działalność wyborcza Niemców na terenie Pomorza w roku bieżącym znacznie przewyższa agitację w porównaniu z rokiem 1922. Do agitacji wyborczej Niemcy zmobilizowali wszystkie siły i używają wszelkich środków.

Kierownictwo spoczywa w rękach tak zwanego „Sejm-und-Senat-Büro" w Bydgoszczy, które codziennie literalnie zasypuje swoich agitatorów i mężów zaufania okólnikami i wskazówkami, dotyczącemi agitacji wyborczej.

Zaangażowano cały szereg płatnych agitatorów, którzy objeżdżając wsie i miasta, prowadzą agitację wyborczą. Do usług kierowników działalności wyborczej oraz agitatorów oddano wszystkie niemieckie samochody na Pomorzu.

Delegacja kolejarzy u min. Romockiego.

Przedwczoraj w godzinach przedpołudniowych pracownicy warsztatów kolejowych w Warszawie przy ul. Chmielnej zawiesili na krótki czas pracę i zebrawszy się na zgromadzeniu postanowili wysłać delegację do p. ministra komunikacji Romockiego w sprawie uzyskania zaliczki na poczet uposażeń.

Po uzyskaniu od p. ministra zadawalniających wyjaśnień delegacja poinformowała o rezultatach zabiegów pracowników.

Wypłata rent przez Państwo Niemieckie robotnikom rolnym.

W dniu 24 listopada ub. r. Rzeczpospolita Polska zawarła z Niemcami umowę, mocą której Niemcy rozpoczną od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom, należne im z Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę rent wstrzymało państwo Niemieckie z powodu przebywania zainteresowanych w Polsce. Wszyscy ci robotnicy rolni, którzy otrzymywali zasiłki w Polsce nie potrzebują już wnosić podań o renty niemieckie, gdyż polskie zakłady ubezpieczeń zażądają od Niemiec wypłaty tych rent.

Co się zaś tyczy robotników rolnych z Niemiec, którzy zasiłków w Polsce nie otrzymali, powinni oni wystąpić do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Departament Ubezpieczeń Społecznych) z odnośnemi podaniami, do których należy dołączyć dokumenty rentowe niemieckie, względnie orzeczenia, przyznające im tę rentę, a nie wypłacaną im z powodu ich pobytu w Polsce.

To samo dotyczy robotników rolnych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech już po dniu 31 grudnia 1926 r.

Jeśli robotnik zginął w Niemczech wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy to rodzina jego otrzymuje odszkodowanie i pośmiertne.

Należy nadmienić, że z dniem 24 listopada 1927 r. wszyscy robotnicy polscy pod względem ubezpieczenia muszą być traktowani w Niemczech tak jak i robotnicy niemieccy, a wszelkie reklamacje w tym względzie zainteresowani winni kierować do konsulatów polskich (o ile przebywają w Niemczech) i do Ministerstwa Pracy Społecznej (o ile przebywają w Polsce).

Dr. Askenazy prof. uniwersytetu warszawskiego.

We wtorek w „Monitorze Polskim" ogłoszono nominację dr. Szymona Askenazego, na profesora honorowego wydziału humanitarnego w uniwersytecie warszawskim.

Amerykański rozwój Gdyni.

Wzrost m. Gdyni, budowa portu, basenów i wszelkich urządzeń portowych dały nadspodziewane wyniki. Ruch w porcie gdyńskim w roku 1927-ym rozwinął się nadzwyczaj pomyślnie i przeszedł wszelkie oczekiwania.

W ciągu 1927 r. przewinęło się przez port w Gdyni 1.068 statków, przyjechało i wyjechało 9.440 pasażerów, wywieziono i przywieziono wszystkich ładunków razem 895.782 tonny, w tem wywieziono 880.241 ton węgla.

Dla uwydatnienia rozwoju ruchu morskiego w Gdyni niech posłuży porównanie z ruchem za rok 1926, w którym to czasie wpłynęło do Gdyni 299 statków, wyszło 306, pasażerów przybyło 1.464, wyjechało 6.388, wywieziono 404 442 tonny różnych ładunków, w tem 395.761 tonn węgla. Nadmienić należy, że jeszcze w 1926 r. i w początku 1927 r. zawijały do Gdyni tylko mniejsze statki, obecnie zaś, dzięki pogłębieniu wejścia do portu i basenów wewnętrznych oraz dzięki urządzeniu odpowiednich dźwigów, wpływać mogą i przyjmować ładunek wielkie kolosy morskie.

Dzięki dalszym, zakreślonym i prowadzonym na bardzo szeroką skalę pracom w porcie, spodziewany jest dalszy wzrost ruchu w Gdyni.

Człowiek, który magnetyzuje wodę.

Doświadczenia z magnetyzowaniem przedmbiotów martwych, zapoczątkowane przez ś.p. prof. Ochorowicza, zdają się wkraczać na tory bardziej realne.

W Warszawskiem T-wie Metapsychicznem odbył się szereg niezwykle ciekawych eksperymentów.

Członek komisji naukowej tego T-wa, p. Bruno Powała-Grosicki zademonstrował wynalezion. przez siebie sposób magnetyzowania płynów.

Do trzech szklanek, starannie wymytych i wysuszonych, nalano zwykłą wodę wprost z kranu. P. Grosicki przekłada lewą dłoń do swej piersi na t. zw. „węzeł słoneczny", prawą zaś wyciąga ponad szklanką.

Magnetyzowanie trwa około pięciu minut. Obecni próbują wody. Okazuje się, że obecnie jest ona kwas

kowata, jakgdyby wciśnięto nieco soku z cytryny.

Drugie doświadczenie, z prawą ręką spoczywającą na czole, nadaje wodzie posmak cierpki, metaliczny. Niektóre osoby odczuwają nagłą zmianę wyjątkowo silnie, inne — reagują słabiej.

Odkryciem p. Grosickiego zainteresowali się uczeni paryscy i berlińscy.

Między T-wem Metapsychicznem a zagranicą trwa w tej sprawie ożywiona korespondencja.

Zależnie od splotów nerwowych, które w grę wchodzą—magnetyzowana woda zdaje się dawać dobre wyniki przy leczeniu chorób nerwowych, serca, przemiany materji, nerek, żołądka i wątroby.

Trzy trupy w komendzie policji.

Zamach posterunkowego na przodowników.

Na terenie województwa stanisławowskiego zaszedł tragiczny wypadek w tamtejszych oddziałach policji. Przedwczoraj rano, jak donoszą z Bohorodczan, do lokalu powiatowej komendy policji, wszedł posterunkowy Bolesław Pająk i nie mówiąc słowa oddał kilka strzałów rewolwerowych, kładąc trupem na miejscu starszego przodownika Feliksa Szeligowskiego, przodownika Mieczysława Sobolewskiego i następnie kierując lufę w swoją skroń. Na miejscu pozostały trzy trupy. Posterunkowy Bolesław Pająk przydzielony był do posterunku policji w Żurkach i kilka dni temu ukarany został za przekroczenie dyscyplinarne 7-dniowym aresztem. Ten błahy powód służbowy stał się powodem tragicznej śmierci dwóch funkcjonarjuszów policji i samobójstwa ich zabójcy.

Aresztowanie groźnego bandyty w Łodzi.

Dowiadujemy się o ujęciu groźnego bandyty, który ukrywał się przez długi czas w Łodzi.

W roku 1923 dokonany został napad rabunkowy w Łucku na Altmana kupca. Sprawcy napadu na skutek energicznego pościgu zostali ujęci, jednemu tylko z nich udało się zbiec. Poszukiwania na całym terenie kraju nie dały żadnego rezultatu. Poszkodowanemu Altmanowi okazywano cały szereg albunów z fotografjami przestępców z urzędów śledczych poszczególnych miast kraju, w żadnym jednak nie mógł rozpoznać zbiegłego bandyty.

Jak się okazało zamieszkiwał on od dłuższego czasu w Łodzi, gdzie znany był pod nazwiskiem Oskara Krauzego, prowadząc dostatnie życie średniozamożnego mieszczanina.

Nikt ze znajomych nie domyślał się, że Krauze jest to niebezpieczny opryszek, mający już na sumieniu niejeden rozbój. Czuł się widocznie bezpieczny w swem dwupokojowem dostatnio umeblowanym mieszkaniu bo żadnych środków ostrożności nie przedsiębrał. I oto wczoraj w nocy silny oddział policji śledczej otoczył dom, gdzie mieszkał Krauze. St. przodownik Kołodziejski zapukał do drzwi mieszkania Krauzego oświadczając, iż jest funkcjonarjuszem telegrafu i ma doręczyć depeszę. Nie przeczuwając nic złego Krauze otworzył, ujrzawszy jednak przed sobą funkcjonarjusza policji z rewolwerem w ręku usiłował zamknąć, czemu jednakże w porę przeszkodzono. Wobec przewagi nie usiłował stawiać oporu. Kazano mu się ubrać i skutego w kajdany odwieziono samochodem policyjnym do aresztu przy komendzie miasta. Jak ustalono w trakcie dochodzenia Krauze posługiwał się fałszywemi dowodami osobistemi. Właściwe jego nazwisko nie zostało jeszcze ustalone. W dniach najbliższych Krauze przesłany zostanie do Łucka do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

„Człowiek-mucha" przeczuwał bliską śmierć.

Donosiliśmy już o tragicznym zgonie, „człowieka muchy" we Lwowie W związku z tem dzienniki informują, że w ostatnią noc przed swemi śmiertelnemi popisami Poliński okazywał silne zdenerwowanie jak gdyby przeczuwał bliską śmierć i objawiał chęć spisania testamentu. Zamiaru tego nie urzeczywistnił, gdyż gospodyni domu, u której zamieszkał wyperswadowała mu to jako niczem nieuzasadnione obawy. Dochód z imprezy lwowskiej przyniósł poważną kwotę, której część miała być przeznaczona na rzecz LOPP. oraz na świetlicę policji państwowej. Pieniądze uzyskane z imprezy śp. Polińskiego znajdują się w posiadaniu magistratu. Obie instytucje ze względu na tragiczną śmierć Polińskiego zrezygnowały z udziału w dochodzie. Niewiadomo narazie, co się stanie z pozostałemi pieniędzmi. Pogrzeb sp. Polińskiego odbędzie się dziś z anatomji na cmentarz łyczakowski. Poliński od kilkunastu lat był sierotą i nie miał bliższej rodziny.

„Wyzwolenie" w powiecie Radomskowskim.

W dniu 15 b. m. odbył się zjazd «Wyzwolenia» w Radomsku. Przybyło do 500 delegatów. Zarząd główny reprezentował b. poseł Smoła. Z chwilą wejścia na salę b. posła Rudzińskiego rozległy się pod jego adresem klątwy i wymyślania, przyczem powstało wielkie zamieszanie.

Do głosu p. Rudzińskiego nie dopuszczono. Przemawiało kilkunastu mówców, którzy w ostrych słowach potępili działalność polityczna i gospodarcza p. Rudzińskiego w powiecie, przyczem wyciągnięta została przy okazji cała masa różnych przekroczeń, jakich dopuścił się p. Rudziński w «Rolniku» jak i w powiecie.

Wreszcie przystąpiono do wyboru kandydatów na posłów i tutaj okazało się iż mimo tego że $^3/_4$ delegatów było za bezwzględnem wyrzuceniem p. Rudzińskiego z sali, jakimś sposobem tenże otrzymał o 3 głosy więcej niż inni kandydaci. Po ogłoszeniu wyniku głosowania powstał na sali hałas, rozwścieczeni zaś chłopi opuścili salę z okrzykiem niech żyje Stronnictwo Chłopskie.

Dowiadujemy się że reszta członków «Wyzwolenia» zwróciła się do Zarządu Głównego z prośbą o unieważnienie powyższych wyborów, grożąc w przeciwnym razie gremjalnem przyłączeniem się do Stronnictwa Chłopskiego.

Nadmienić należy że okręg Radomskowski był dotychczas twierdzą «Wyzwolenia», a jak widać z powyższego i tam już się przeżył, chłop zaś coraz bardziej zdaje sobie sprawę i ż tylko chłopska polska klasowa dać mu może realne korzyści.

Z Piotrkowa i okolicy.

Przydział dzieci do miejskich szkół publicznych.

Jedną z poważniejszych spraw aktualnych obecnie w Piotrkowie (poza wyborami oczywiście) jest przydział nieobjętych dotychczas przymusem nauczania dzieci szkolnych Jak okazuje się dzieci tych była dość pokaźna liczba, wynosi ona bowiem zgórą 1100 dzieci.

Obecnie każde dziecko otrzymuje indywidualny przydział do szkoły, położonej najbliżej jego miejsca zamieszkania.

Sprawą tą zajął się energicznie Wydział Oświatowo-Kulturalny przy Magistracie naszego miasta.

Wszelkie rekursy (nauka w domu, niedorozwinięcia dziecka itd.) w tej sprawie winny były być zgłoszone w m. sierpniu i wrześniu, jednak w wyjątkowych wypadk. komisja powszechnego nauczania stara się podania rozpatrywać możliwie przychylnie.

Zapisy trwają od 12 do 19-go bm. w kancelarjach szkolnych od godz. 9 do 12 i od 15 do 18, dla chłopców

Stefanja Oppeln-Bronikowska.

„Nieznajomy z Bajki".

Nora była studentką na uniwersytecie Warszawskim. Życie jej płynęło barwnie, ba! nawet dość burzliwie, ze względu na to, że warunki materjalne sprzyjały najrozmaitszym ekscesom, a nad jej wieczorami nie ciążyła troskliwa opieka żadnej cioci, ni mamusi. Z początku młoda dziewczyna rzuciła się z całym zapałem w wir stołecznego życia. Wesoła, pełna temperamentu natura rozlubowała się wkrótce w nocnych dancingach, gdzie godziny biegły niespostrzeżenie w chaosie muzyki i gwaru ludzkiego, w teatrach i kinach, gdzie wrażenia szarpały nerwy, pobudzając je do najwyższego napięcia w treningach i sportach, które narażając każdej chwili jej młode ciało na kalectwo — dały jednak poznać oszałamiające wrażenie triumfu własnych mięśni.

Doskonała sportsmenka, świetna tancerka, przemiła koleżanka — ciągnęła za sobą wkrótce korowód wielbicieli, których umiała utrzymać przy swej króciuchnej sukience zalotnym uśmieszkiem, przelotnym pocałunkiem, lub ciętym dowcipem.

Tak upłynęły dwa lata. Z biegiem czasu w usposobieniu młodej dziewczyny pomalutku, niedostrzeżenie poczęło się coś zmieniać. Dancing przestał ją bawić, teatry nużyły, wesołe towarzystwo kolegów irytowało. Z jakichś najtajniejszych zakamarków duszy poczęły się wydobywać fale przesytu, ogarniając niechęcią i obrzydzeniem do ustalonego trybu życia. Na dnie serca wstawały nieokreślone tęsknoty za idealniejszemi porywami, za głębią uczuć, za normalną rozrywką. Nerwy, oszołomione chwilowo gwałtownem napięciem, rozprężały się coraz bardziej, aż w leniwem znużeniu opadły, zmaltretowane gonitwą za wrażeniami.

W takim to stanie duszy Nora przeczytała w jakiejś gazetce, napotkanej gdzieś dorywczo naiwne, aż do śmieszności, ogłoszenie, w którem młody człowiek z prowincji prosił osobę bez różnicy płci spragnioną li-tylko wymiany myśli — o korespondencję. To było takie niepowszednie, tchnące staroświecczyzną, pachnące zacofaniem. Norę ogłoszenie zajęło — odpowiadało ono jej teraźniejszej psychice, złaknionej oryginalności, przesyconej zmysłowością szalonego życia, jakie dotychczas wiodła. Nora usiadła wieczorem w swoim zacisznym, wykwintnym pokoiku, by napisać list trochę sardoniczny, trochę zmysłowy, ale, jakby pod ręką niewidzialnego chochlika, pióro jej posuwało się po papierze, zostawiając najrealniejszą odbitkę istotnego stanu jej duszy...

I posypały się skargi rzewne czystej z natury istoty, której jaźń właściwą wykoszlawiło tak dziwaczne powojenne, rozpętane życie stolicy. Poprzez wiersze nierównem, nerwowem pismem zapełnione wyglądała uczciwa twarz kobiety słowiańskiej, stworzonej do rodzinnego ogniska.

Nora nie czytała listu, bała się, że te wyrazy, wydobyte z głębi zamkniętego dotychczas serca, przerażą ją tak, iż zniszczy te, dla niej samej niespodziewane wyznania. W późną noc wrzuciła do skrzynki pocztowej list, który miał iść do nieznanego, małego miasta.

Korespondencja trwała rok i zmieniła najzupełniej program życiowy Nory. Odosobniona, samotna, uczęszczała pilnie na wykłady, rzuciła się w wir pracy społecznej, w chwilach wolnych pochłaniała książki, których spis nadsyłał jej tajemniczy korespondent. Listy jego zdradzały subtelny, bystry umysł, świeżość uczuć, idealne porywy. Powoli zawiązał się między nimi ten niepowszedni kontakt duchowy, który łączy dwie jaźnie ludzkie najtrwalszemi więzami. Nora wiedziała o nim tylko to, że niedawno skończył prawo i został jednym ze zdolniejszych adwokatów w owem prowincjonalnem mieście. Pozatem był dla niej „Nieznajomym z Bajki".

Pewnego dnia, gdy karnawał w stolicy szalał całą pełnią, poczta przyniosła Norze list od niego wraz z zaproszeniem na Redutę Akademicką. Pomysł ten porwał ją; w głębi duszy pragnęła bardzo go poznać Powrócił z całą mocą pamiętny entuzjazm pierwszych w życiu maskarad. Nora kombinowała kostjum z takim zapałem, jakby miała lat szesnaście.

Ekspress, pędzący w przestrzeń równie szybko, jak i jej własna ciekawość — przywiózł ją na stację „Piotrków". Wysiadła oszołomiona ciszą tego obcego, sennego miasta, w którem nic nie zdradzało amerykańskiego tempa XX wieku. Pierwszy to raz Nora była w prowincjonalnem mieście. Dochodziła dziesiąta. Norze przypomniał się pierwszy bal, urządzony w starym dworze jej ciotki, gdzie z wybiciem godziny dziewiątej rozpoczęto zabawę. Pomyślała, że maskarada na prowincji o tej porze musi być już w pełnym toku. Zdenerwowana rzuciła adres dorożkarzowi, obiecując mu suty napiwek za szybką jazdę. Sałaciarz zwrócił na nią trochę zdziwione spoj

w szkołach: im. Tadeusza Kościuszki, Aleja 3-go Maja 7, im. Ad. Mickiewicza, Piłsudskiego, 68, im. Św. Kazimierza, Sienkiewicza 7, i im. Staszica, Piłsudskiego 9, oraz dla dziewcząt w szkołach: im. Król. Jadwigi, Tomickiego 5, im. E. Orzeszkowej, Słowackiego 80, im. E. Plater, Sienkiewicza 8 i im. B. Joselewicza, Jerozolimska 8. Po skończonych zapisach nastąpi segregacja dzieci według uzdolnienia i poziomu umysłowego, a następnie skompletowanie dodatkowych oddziałów naukowych

Akcja ta zostanie ukończoną w końcu bieżącego miesiąca, a szybkość z jaką jest prowadzona ma na celu wprowadzenie całkowitego przymusu szkolnego w m. Piotrkowie dla dzieci od lat 7-iu do 14-stu. W obecnej chwili Wydział Oświatowy wysyła codziennie zgórą 150 wezwań do rodziców i jeśli do wyznaczonego terminu powyżsi — dzieci nie zgłoszą, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności ustawowej, przyczem przewidziana jest kara do 5 dni aresztu lub 100 zł. grzywny.

Sprawy te regulują specjalnie ustanowione przez Szkolną Radę Miejską instytucje t.zw. sądy szkolne, które urzędują przy udziale czynników pedagogicznych, obywatelskich i przedstawicieli rodziców. Dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych bez prawa publicznego nauczania, jak szkoły religijne, chedery i t.p., do czasu uzyskania praw przez te zakłady, **podlegają również przymusowi szkolnemu w szkołacąh powszechnych.**

Dzieci, kształcone w domach prywatnych, będą podlegały według istniejących przepisów egzaminom i, o ile taki wypadnie ujemnie, zostaną przydzielone z Urzędu do szkoły publicznej.

Należy tu podkreślić, iż przymus szkolny stanowi prawdziwe dobrodziejstwo dla licznych rzesz dziatwy która w zaraniu swem zostaje prowadzona przez fachowe siły pedagogiczne, wdrażające ją zarówno w zasady nauki jak moralności.

Poświęcenie Domu Strażackiego w Parznie.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

W styczniu r.b. został poświęcony nowowybudowany Dom Strażacki Ochotniczej Straży Pożarnej w Parznie gminy Kluki.

Aktu poświęcenia dokonał miejscowy Ks. Proboszcz Rubaszkiewicz wygłaszając w serdecznych słowach okolicznościowe przemówienie.

Na uroczystość tę przybyły delegacje sąsiednich straży, a mianowicie: z Bełchatowa wraz z komendantem rejonu P. Trawińskim, oraz delegacje z Kluk i Łobudzic. Druhowie miejscowej straży pod reżyserją P. F. Janickiego, organisty z Parzna odegrali sztukę p.t „Nieskończony Bój", a następnie p. Irena Janicka wygłosiła deklamację, na zakończenie zaś wraz z siostrą Filomenką odśpiewała stosowny na ten dzień utwór „Dzwony".

Sztuczka jak również deklamacje i śpiew wypadły bardzo dobrze, co należy zawdzięczać pracy P. Janickiego, jak również miłym i dźwięcznym głosem p.p. Janickich. Wykonawcy poszczególnych ról wywiązali się należycie, za co byli nagrodzeni hucznemi oklaskami przez licznie zgromadzoną publiczność. — Fakt ten godnym jest wspomnienia, gdyż świadczy, że wieś Parzno oddalona znacznie od środowisk kulturalnych zaczyna się podnosić oświatowo.

Wybudowanie domu strażackiego w Parznie należy przyjąć z uznaniem i życzyć, aby w gminie Kluki powstało więcej takich pożytecznych placówek.

Wieś Parzno, w styczniu 1928 r.

Widz.

„Oblewał" Marjannę zamiast stać na posterunku.

W tych dniach Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę przeciw b. policjantowi Jelonkowi.

W nocy z dnia 14 na 15 sierpnia 1926 r. st. post. Bolesław Kotowski i post. Franciszek Jelonek zostali delegowani przez komendanta posterunku p.p. w Rędzinach Józefa Maczugowskiego na czaty na drogę pomiędzy wsią Rudniki a Rędziny celem ujęcia szantażysty, który chciał wyłudzić pieniądze od jednego z dyrektorów w cementowni w Rudnikach.

Służbę winni byli pełnić od godz. 10-ej wieczorem dn. 14. 8 do godz. 8 rano następnego dnia.

Około godz. 11-ej wieczorem post Jelonek, stojąc na czatach, począł uskarżać się na zimno i prosił Kotowskiego, aby zezwolił mu udać się do domu po cieplejsze ubranie. Kotowski zgodził się na to, lecz jednocześnie polecił, aby Jelonek najdalej za godzinę był z powrotem. Jelonek z zezwolenia skorzystał, lecz w oznaczonym czasie nie powrócił.

Około godz. 3-ej nad ranem st. p. Kotowski spostrzegł nadchodzących zdaleka trzech osobników, których zatrzymał i, przekonawszy się po zrewidowaniu, że to są prawdopodobnie przemytnicy, począł prowadzić ich na posterunek. Gdy jeden z tych osobników nie mógł sobie włożyć worka na plecy, Kotowski schylił się, aby mu dopomódz, lecz w tej chwili został uderzony łomem żelaznym w prawe oko.

Wskutek uderzenia Kotowski upadł na ziemię, a po chwili podniósłszy się, począł strzelać w kierunku uciekających osobników i wołać na pomoc poster. Jelonka, który jednak nie zjawił się. Wspomniani osobnicy podczas ucieczki porzucili na ziemię 3 worki ze słoniną.

Oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły u st. post. B. Kotowskiego pęknięcie gałki ocznej i zniszczenie oka prawego, które to skutki były następstwem uderzenia twardym narzędziem. Biegły lekarz zaliczył to obrażenie do ciężkich uszkodzeń ciała.

W noc krytyczną około godz. 12-ej Lucjan Pawlak widział Jelonka stojącego obok mieszkania Pietrasów, gdzie grała muzyka i były wyprawiane imieniny Marjanny Pietras

Gdy ranny Kotowski powracał do Rędzin spotkał na drodze Jelonka, który dopiero wówczas udał się na wyznaczony posterunek, gdzie około godziny 6-ej nad ranem zastał go podkomisarz Mirek. Według oświadczenia tego ostatniego Jelonek był wówczas podchmielony. Sędzia śledczy decyzją swą z dnia 17 lutego 1927 r. postawił Fr. Jelonka w stan oskarżenia. z art. 639 cz. II K.K.

Franciszek Jelonek przy badaniu do winy nie przyznał się i oświadczył, że w nocy z 14 na 15 sierpnia 1926 r. z wyznaczonego posterunku nie schodził, a w chwili, gdy trzech nieznanych osobników zbliżało się, stał w odległości około 400 kroków i również strzelał w kierunku uciekających.

Urząd Prokuratorski oskarżył Fr. Jelonka, mieszkańca wsi Brzózka, gm. Dzbów, że wbrew obowiązkowi służbowemu opuścił miejsce wyznaczonej mu warty i dopuścił się bezczynności władzy, wskutek czego wynikła poważna szkoda dla Zarządu Państwowego, bowiem Kotowski sam nie mógł zatrzymać przemytników i od jednego z nich doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Po zeznaniach 9-ciu świadków i orzeczeniu eksperta, lekarza powiatowego, dr. Lipińskiego Sąd skazał Fr. Jelonka na 3 miesiące więzienia.

Z ruchu przedwyborczego.

WSZYSCY POD HASŁEM BLOKU BEZPARTYJNEGO !

W dniu onegdajszym w lokalu Domu Ludowego odbyło się nadzwyczajne zebranie członków NPR. - lewicy, przedstawicieli ośrodków robotniczych całego powiatu piotrkowskiego, stanowiących Komitet Okręgowy NPR. lewicy.

O godzinie 10-ej wieczorem Komitet zaprosił na konferencję mec. Wacława Walosińskiego, Prezesa Koła Partji Pracy w Piotrkowie, w celu uzgodnienia taktyki przedwyborczej.

Na konferencji, która trwała 2-ie godziny ustalono, że taktyka wyborcza Par. Pr. i NPR. lewica została najzupełniej uzgodnioną, jak również stanowisko tych partji do kwestji robotniczej.

Mec. Walosiński w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność niezwłocznego zgłoszenia akcesu do Powiatowego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Pracy, oraz konieczność niezwłocznego przystąpienia do akcji przedwyborczej na rzecz Bloku. Przedstawiciele NPR.-lewicy wyjaśnili, że NPR-prawica jako partia przestała istnieć, liczy bowiem wśród zwolenników swoich najwyżej 10 osób.

Widzimy więc, że akcja Bloku Bezpartyjnego postępuje naprzód szybkiemi krokami, zdobywając całe rzesze zwolenników współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego, który potrafi zdobyć dla Narodu Polskiego lepszą przyszłość zarówno polityczną, jak ekonomiczną.

Niewątpliwie w najbliższych dn. NPR.-lewica wydeleguje swoich przedstawicieli do Bloku Bezpartyjnego, tembardziej, że Wojewódzkie Zarządy Partji i NPR-lewicy uzgodniły nawet w szczegółach pewną linię postępowania w kierunku politycznym.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY

Jak dowiadujemy się Związek Ludowo-Narodowy postanowił wysunąć w Okręgu Piotrków — Brzeziny na czołową kandydaturę b. posła J. Popowskiego, profesora Gimn. Pań. w Piotrkowie, który ostatnio rozpoczął energiczną akcję wyborczą na

rzenie, ramionami wzruszył, ale szkapę podciął i wehikuł potoczył się leniwie po oślizgłym nierównym bruku Norze, przyzwyczajonej do aut i równiusieńkich bruków — jazda na tej „trzęsionce" wydawała się nieskończoną, to też zaledwie spostrzegła na jakimś placu stojący samochód, przesiadła się natychmiast. I tu spotkała się z dziwnie ironicznym uśmiechem szofera; uznała przeto w duszy, że prowincja nie grzeszy uprzejmością. Za chwilę jednak zrozumiała, iż jazda mogła się wydać szoferowi dziwactwem, bowiem przesiadać się nie było warto. Gmach balowy znajdował się w odległości kilkuset kroków od placu. Nora włożyła maskę i pozostawiwszy okrycie w garderobie wbiegła po zasłanych dywanem schodach. Dokoła panowała głucha cisza i pustka. Dziewczyna otworzyła oszklone drzwi i zdumiała: oto na środku dużej, słabo oświetlonej sali stały drabinki, na których uplasowali się studenci, kończąc ostatnie dekoracje. Na wzniesieniu ustawiano fortepian, rozkładano pulpity dla orkiestry.

Na widok maski studenci omal nie zlecieli z wysokości, wszak maskarady w Piotrkowie jak zresztą wszelkie imprezy mają ustaloną opinję i zaczynają się o ile możności w najpóźniejszą noc. Nasza maseczka zrozumiała w tej krytycznej dla siebie chwili, że pod tym względem „przoduje" prowincja. Atoli młodzi adepci nauk wyższych schwycili sytuację w lot. Po krótkiej bieganinie do zaaferowanej maseczki podszedł uroczyście naprędce sformowany Komitet, wręczając jej przygotowaną dla pierwszej maski nagrodę —bukiet prześlicznych, żywych kwiatów, poczem jakiś młody, sympatyczny blondyn ofiarował jej swe towarzystwo „póki godniejszego nie znajdzie". — Nora wytłumaczyła mu w sekrecie powód tak wczesnego przybycia na maskaradę. Głęboka radość, która odbiła się wówczas na twarzy nieznajomego nie uszła jej uwagi, jednak szybka dalsza rozmowa, w której młody człowiek począł ją intrygować nie na żarty, odsunęła to wrażenie. Śliczny chłopiec określał tak dokładnie jej usposobienie, charakter, ostatnie przeżycia, jakby ją znał doskonale.

Tymczasem błysnęło światło, — rzęsiste strugi elektryczności zalały pomysłowo udekorowaną salę balową, jedne za drugiemi poczęły się wsuwać maski strojne i skromne, oryginalne i pospolite; zaczerniły fraki i smokingi, zadzwonił srebrną kaksadą śmiech, z pod czarnych koronek błyskały twardym, śnieżnym szkliwem ząbki w obramowaniu pachnących karminowych ust.

Rozległy się tony charlestona i zdumiona Nora ujrzała, iż w Piotrkowie maskarada posiada ten sam efekt, co i w stolicy. Masek przybywało coraz więcej — snuli się przed nią wytworni paziowie, stylowe markizy, cudne baletniczki; bajadery przechylały w sennem rozmarzeniu swe okwefione głowy, a swawolny marynarz zaglądał pod jej czarną maseczkę.

W pewnej chwili przyćmiono światła i Nora ujrzała ze zdumieniem występującą na scenie znaną sobie świetną artystkę warszawską, Bolską. Towarzyszył jej słynny......——

———Śliczne piosenki zachwyciły Norę, porwał ją nastrój. Obudziła się w niej niedawno uśpiona salonowa lwica, która umiejętnie podsyca oszałamiające efekty kokieterji. Młody człowiek pochylił się przed nią w ukłonie, przyjęła chętnie to silne ramię, które opasało ją mocą obręczą pewnie i władnie. Z galerii, umieszczonej na górze spłynęły szeleszczące wstęgi serpentyn, oplatając ich ciała mistycznym wieńcem. Muzyka dźwięczała coraz donośniej z brawurą wybijając ostatnie, modne melodje i podniecając okrzykiem charlestonujące pary. Przy bufecie perlił się szampan, wyskakiwały korki, zanurzonych w lodzie butelek. Towarzysz poprowadził ją po wewnętrznych schodach, przez korytarzyk na dół —zdumionym oczom dziewczyny ukazała się druga sala, pełna kuszących niespodzianek. Tu pod baldachimami stały stoliki, gdzie znużone pary odpoczywały, przypatrując się tańczącym na środku. Norze nigdy potrawy nie wydały się tak wytworne, a towarzysz więcej dworskim. Przywykła do nieco brutalnych komplementów warszawskich bywalców, zachwycał ten młody, zdrowy chłopiec, który w swej pogodnej twarzy niósł serdeczną zadumę, w którego słowach znajdowała jakąś nieuchwytną, a znaną nutę.

Wreszcie przy wypoczynku powiedziała mu to otwarcie i szczerze. Miała wrażenie jakby się już dawno znali i lubili serdecznie. Zdawało jej się, że nie jest bynajmniej w obcem mieście, przy człowieku obcym. Na gorącą jego prośbę zdjęła maskę i w odpowiedzi uczuła ręce jego na swoich dłoniach, usłyszała gwałtowny, radosny szept „A więc to jesteś — Ty!" — Ogarnęła chłopięcą twarz rozmiłowanem spojrzeniem, pojąc się jej idealnym wyrazem — Nora zrozumiała, że to był jej „Nieznajomy z Bajki".

terenie powiatu piotrkowskiego. Na drugie miejsce jest forsowana kan - dydatura p. rejenta Zagrzejewskiego, a na trzecie — p. Orzechowski, kierownik miejscowej szkoły powsz. i przewodniczący Chrześcijańskiego Związku Nauczycieli Szkół Powsz.

PSL. „PIAST" PRZECIWKO RZĄDOWI.

W niedzielę odbyło się w sali im. Kilińskiego zebranie wyborcze delegatów PSL. „Piast", na którem to zebraniu uchwalono wysunąć kandydaturę p. Słupczyńskiego, b. starosty pow. łaskiego, oraz Fijałkowskiego z Polichna, na posłów do Sejmu, a gdy ten ostatni zrzekł się, przedstawiono go na kandydata do Senatu...

KRONIKA

Czwartek 19 styczeń

Dziś: Henryka B. W.
Jutro: † Fabjana
Wschód słońca: g. 7.42
Zachód: g. 3.46.

Ogólna.

Losowanie.

W nadchodzącą sobotę w dniu 21 bm. o godzinie 7 wieczorem będzie rozlosowanych 15 kuponów na materjały, jako bezpłatne premjum dla prenumeratorów „Głosu Trybunalskiego": 3 kupony po 3 metry najpiękniejszej jedwabnej popeliny i 12 kuponów po 3 metry wełnianej popeliny lub miękkiego welwetu — z prawem zamiany na dowolny towar w sklepie bławatnym p. Stefana Czajkowskiego.

Prenumeratę przyjmuje administracja „Głosu Trybunalskiego" ul. Legjonów 2, co dziennie od 8 do 7 wiecz.

SKREŚLANIE Z LIST WYBORCZYCH. -- PRAWA WYBORCZE REZERWISTÓW.

W chwili obecnej komisje przystąpiły do drastycznej czynności skreślania z list tych osób, które mimo wezwania komisji nie stawiły się z dokumentami dla udowodnienia swych praw. Każda osoba, którą komisja skreśla z listy, zostaje o fakcie tym zawiadomiona, a jednocześnie odpowiednie ogłoszenie wywiesza komisja w lokalu. Osoba, której doręczono zawiadomienie o wykreśleniu z listy ma prawo w ciągu dni 3 od daty doręczenia jej tego papieru wnieść zażalenie poparte odpowiedniemi dokumentami, do okręgowej komisji wyborczej. Zażalenie takie składać należy na ręce komisji obwodowej, która przesyła je wraz z aktami dalej.

Gdyby komisja okręgowa zatwierdziła decyzję komisji obwodowej, wówczas odwołać się można do Sądu Najwyższego.

Zwracają uwagę na pewne wątpliwości co do praw wyborczych wojskowych, przechodzących obecnie do rezerwy. W jednej z warszawskich komisji np. pewien sierżant zażądał wpisania go na listę na podstawie dokumentu wojskowego, stwierdzającego, iż w dniu 1 marca będzie on przeniesiony do rezerwy. W materji tej należy wyjaśnić, iż za decydującą datę w myśl wyjaśnienia Sądu Najwyższego uznać należy dzień rozpisania wyborów, czyli datę 5 grudnia 1927 r. Wojskowy, który w dniu tym był na służbie czynnej, prawo wyborcze traci bez względu na późniejsze losy swej służby wojskowej.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE Z PORTRETEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Ukazały się nowe znaczki pocztowe wartości 25 groszy do naklejania na listy zwykłe. Dotychczas, wobec podniesienia taryfy pocztowej od grudnia r. ub. trzeba było przy frankowaniu listów zwykłych kombinować ze sobą znaczki 5, 10, 15 i 20-groszowe. Obecnie więc po ukazaniu się znaczków 25-groszowych trudności te upadają.

Nowy znaczek przedstawia w rysunku podobiznę Marszałka Piłsudskiego. Portret umieszczony jest na jasnej tarczy, wykonanej na tle z orłami. W górnej części znaczka znajduje się napis białemi literami „Poczta Polska", w dolnej zaś po rogach cyfry ciemna „25", po środku napis „groszy".. Wymiary znaczka 21 X 26 mm. Kolor ciemno pomarańczowy.

O KWALIFIKACJE NAUCZYCIELI W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Opracowany obecnie w ministerstwie oświaty projekt o kwalifikacjach nauczycielskich zmierza do podniesienia wymagań od nauczycieli szkół zawodowych, szczególnie w kierunku uzdolnień pedagogicznych i pracy zawodowej.

W stosunku zaś do szkolnictwa handlowego ministerstwo zamierza powołać specjalną komisję kwalifikacyjną, któraby na podstawie egzaminów praktycznych (lekcji pokazowych) stwierdzała istotne uzdolnienie kandydatów w szkołach handlowych.

Łódzka.

TRAGEDJA MIŁOSNA POLICJANTA.

Starszy posterunkowy V kom. P. P. w Łodzi Jakób Łazarew vel Łazarczuk wynajął we wtorek w hotelu „Monopol" pokój dla siebie i towarzyszki, którą przedstawił jako swą żonę. Gdy rano służba hotelowa zastała drzwi pokoju zamknięte, a na pukanie nikt nie odpowiadał, drzwi wyważono, przyczem oczom widzów przedstawił się straszny widok. Łazarew i jego towarzyszka leżeli martwi w kałuży krwi. Łazarew trzymał w ręku rewolwer, a na stole leżało 5 nabojów i kilkanaście listów, z których okazało się, że 58-letni Łazarew kochał się w 23-letniej Helenie Czarneckiej, będąc jednak żonatym nie mógł znaleźć żadnego wyjścia z sytuacji. Za zgodą Czarneckiej, zastrzelił ją, poczem sam popełnił samobójstwo.

Tomaszowska.

Komisja porozumiewawcza przy Kasie Chorych w Tomaszowie.

Celem bliższego zetknięcia się z ubezpieczonymi i nawiązania z nimi stałego kontaktu p. komisarz Kasy Chorych zwołał onegdaj posiedzenie przedstawicieli wszystkich związków robotniczych i partyj politycznych w celu omówienia drogą kolektywną wszystkich bolączek ubezpieczonych i stworzenia czegoś w rodzaju komisji porozumiewawczej, któraby regularnie się zbierała dla zaznajomienia komisarza K. Ch. ze swemi żądaniami i jednocześnie informowała się co do działalności i zamierzeń komisarza K. Ch.

Onegdajsze posiedzenie, na którem byli obecni przedstawiciele 7-u związków nosiło charakter organizacyjny. Wkrótce odbędzie się drugie podobne posiedzenie, za które zostaną zaproszeni i przedstawiciele PPS., NPR-lewicy i „Bundu".

Drobne kradzieże w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

Borusławski Władysław, zam. przy ul. Bezdomnej 1 jest kontrolerem w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Dnia onegdajszego dowiedział się, iż jeden z robotników, a m. Józef Malinowski zam. przy ul. Piaskowej 20 od dłuższego czasu popełnia systematycznie kradzież filtru. O powyższem zameldował Borusławski na komisarjacie p. p. Wydelegowani do przeprowadzenia rewizji posterunkowi w mieszkaniu Malinowskiego znaleźli różne części bielizny męskiej i damskiej, uszyte z filtrów. Wobec tego Malinowski został aresztowany i przesłany do dyspozycji Sądu Pokoju. Kucharski Dominik, również kontroler tejże fabryki, podczas kontroli robotników w koszyku należącym do Marjana Blocha, zam. przy ul. Karpaty 12, znalazł różne śruby pochodzące z fabryki. Bloch do popełnienia kradzieży się przyznał wobec czego sprawę o powyższe skierowano do Sądu Pokoju.

Piotrkowska.

„WIECZNA MIŁOŚĆ" w „ODEONIE".

Kino-teart „Odeon" wyświetla wspaniały film pt. „Wieczna Miłość", Główne role kreują tutaj: znana nam z filmu pt. „Matka", tragiczka Mary Carr i Henry Wictor. Gra artystów nacechowana jest tak wielkim realizmem, że wywołuje widzowi z oczu łzy i to łzy prawdziwego wzruszenia.

Podczas tego całego filmu, przeżywamy wraz z artystami ich niedole i smutki, cieszymy się i smucimy wraz z nimi.

Na scenie teatr artystyczny Śliwińskiego w operetce pt. „Złota trąbka".

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„Zew Morza" w Czarach.

Utarło się u nas, w Polsce ogólne mniemanie, że tylko dobre są filmy zagraniczne, a więc amerykańskie, wiedeńskie czy francuskie. Film polski, który dopiero wstąpił w fazę rozwoju — przyjmowano ot tak, z musu, krytykując wiele, w całem widząc dziurę itd. Bezwzględnie, że filmy polskie, jakie widzieliśmy w r. 1925 czy 1926 nie stały na poziomie filmów zachodnio-europejskich, lecz trzeba nam wziąć pod uwagę, że film polski — dopiero począł się rozwijać, podczas, gdy w innych krajach osiągnął szczyt swej doskonałości. Jednak rok 1927 był tym rokiem przełomowym, w którym nastąpił punkt zwrotny. Oto pod genjalną reżyserją Henryka Szaro „nakręcono" „Zew Morza" wg. powieści Stefana Kiedrzyńskiego. Film ten jest w całem tego słowa znaczeniu — wspaniały. Składa się na to genjalna gra artystów z których na czoło wybija się Marja Malicka i Jerzy Marr, wspaniała reżyserja no i sam teren, gdzie w większej części akcja się odgrywa, a więc morze, nasze polskie morze. Śmiało możemy powiedzieć, że „Zew Morza" postawił film polski na poziomie filmów wiedeńskich za któremi tak „przepadamy", lub francuskich w niczem im nie ustępuje. Zresztą najlepszą rękojmią tego jest fakt, że „Zew Morza" kilka tygodni był na ekranach warszawskich (a przyznamy, że Warszawa jest wybredną) i cieszył się kolosalnem powodzeniem. Jakkolwiek treść jego bardzo prosta, to przecież artystyczne wykonanie tego filmu sprawia, iż ma się prawdziwą satysfakcję, gdyż widząc ten film, można powiedzieć: oto jest film polski, który zagranicą ujmy nam nie przyniesie. Prócz tego jest on jakoby tym dowodem, jak kochamy morze, jak działa na nas ten „zew morza", jak radośnie oddycha piersi tem rzeźkiem morskiem powietrzem, kiedy wiatr radośnie furkocze polskiemi banderami na masztach...

— — — — — — —

Na scenie ujrzeliśmy z kolei numer piąty repertuaru artystów „Wesołego Pajaca".

Muszę podkreślić, że jest to najpiękniejszy numer, jaki dotychczas „Wesoły Pajac" wystawił. Na czoło wysuwa się, jak zwykle piękna Niuta Bolska. „Wieczorne Dzwony" i „Czardasz" — piosenki śpiewane przez Niutę Bolską oczarowały formalnie publiczność (a czy nasza, kochana, piotrkowska publiczka nie jest grymaśna ?)

Podziwiałem więc, jak doskonale wywiązała się Niuta Bolska ze swego zadania, jak umiała podbić swym miłym głosem i doskonałą mimiką publiczność, która też, przyznać jej to należy, odpłaciła się sowicie tej utalentowanej artystce bijąc rzęsiste brawa. Również w operetce p. t. „Łóżeczko" (jest to szlagier teatru Qui Pro Quo" w Warszawie) wykazała Niuta Bolska, że nie tylko jest doskonałą recytatorką i odtwórczynią pieśni nastrojowych. lecz umie także doskonale nas zabawić lekkim a zdrowym humorem.

Do takich właśnie operetek, które dają ten humor należy „Łóżeczko", które w wykonaniu Niuty Bolskiej i Zdanowicza wywołało huraganowy śmiech na sali i dało na-

szej publiczności miłą, pogodną, kilkunastominutową rozrywkę.

Regro, jako conferansjer jest niezrównany! Publiczność nasza zna też Regra i skoro tylko się Regro wyjdzie na scenę, natychmiast rozlegają się rzęsiste brawa. Rzeczywiście Regro bawi publiczność doskonale i chce naprawdę, by ta publiczność się bawiła, by zapomniała na chwil parę o szarzyźnie życia i o tem, że jest niedobrze.

Za to też piotrkowiacy bardzo wdzięczni mu są no i braw nie żałują (bo to nie kosztuje). Zdanowicz (postrach płci pięknej) w „Łóżeczku" jest niedościgniony; kłótnia między Bolską a Zdanowiczem w tej operetce jest tak realistyczna, tak doskonale uchwycona, że doprawdy samemu się nie wie, co podziwiać — czy grę artystów, czy samą fabułę. Lecz z dwojga „złego" człek wybiera mniejsze ne i bije brawo artystom za ich grę. Powiem jeszcze, jedno: mianowicie z radością skonstatowałem, że w ciągu zaledwie dwutygodniowego pobytu w Piotrkowie artyści „Wesołego Paiaca" potrafili sobie tak podbić naszą „publiczkę" piotrkowską. Gdzie się tylko obrócę wszędzie słyszę dyskusję na temat gry N. Bolskiej Zdanowicza i Regra.

A więc brawo „Wesoły Pajac".

Dziękujemy za te parę minut szczerego humoru, za ten dowcip lekki, za tę chęć ubawienia publiczności.

Jeszcze raz brawo... i czekamy na dalsze „szlagiery".

JOTER.

PODZIĘKOWANIE.

Polska Macierz Szkolna w Piotrkowie, składa gorące podziękowanie Dowództwu 25 p. p. za złożone 302 zł., jako dochód z przedstawienia Koła Amatorskiego Oficerów 25-go p. p.

ZARZĄD.

PODZIĘKOWANIE.

Rada Piotrkowskiego Katolickiego T-wa Dobroczynności składa serdeczne podziękowanie pp. Perczyńskim za ofiarowane dla T-wa zł. 10, p.p. Grabowskim za ofiarowane zł. 10, — p. Kalińskiej za ofiarowane zł. 2, — pp. Dobrzańskim za ofiarowane zł. 10 — p. Egierskiemu za ofiarowane zł. 10, pp. Stańczykowskim za ofiarowane zł. 10, — pp. Korbaczom za ofiarowane zł. 10, — oraz pracownikom Poczt i Telegrafów za ofiarowane zł. 15.

Kronika sądowa.

ZA ZNIESŁAWIENIE TYDZIEŃ ARESZTU.

Cecylja Rączkiewicz, Szklana 6, za zniesławienie oskarżycielki prywatnej, została skazaną na tydzień aresztu.

Z WYDZIAŁU ODWOŁAWCZEGO SĄDU OKRĘGOWEGO w PIOTRKOWIE.

Po apelacjach:

Zygmunt Gliński, Towarowa 8, wyrokiem Sądu Pokoju skazany został za przywłaszczenie powierzonych mu latem 1926 r. - 500 zł. przez Natalję K. na 1 miesiąc więzienia. Od wyroku tego Gliński wniósł apelację Wydział Odwoławczy Karny uznał, iż oskarżony, działając jako pełnomocnik pokrzywdzonej przy sprzedaży motoru, pogwałcił swe obowiązki, działając przytem w złej wierze, zwłócząc z oddaniem pieniędzy pod zmyślonemi pretekstami i roszcząc do tej-że Natalii K. coraz to inne pretensje, zwiększające się stale w miarę postępu jego sprawy karnej, wobec czego winien on ponieść karę za przywłaszczenie, jednak biorąc pod uwagę poprzednią niekaralność oskarżonego i jego młody wiek, Sąd Okręgowy uważa za dostateczną represję wymierzenie mu kary dwutygodniowego więzienia.

— — — — — — —

Icek Kenigstein, Bujnowska 5, Chuna Goldberg, Bujnowska 7, Sendez Zygmunt, Szpitalna 8, Icek Gomuliński, Towarowa 16, — wyrokiem Sądu Pokoju zostali skazani na areszt po 5 dni każdy za to, że w swoim czasie usiłowali wejść na zabawę taneczną bez biletu, zakłócając spokój publiczny.

Po wniesieniu apelacji, Wydział Odwoławczy zmienił oskarżonym karę, skazując ich na grzywnę po 30 zł. każdego.

— — — — — — —

Szlama Goldberg, Leonarda 13, za prowadzenie w Piotrkowie garbarni bez należytego zezwolenia skazany został przez Sąd Pokoju na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

Po wniesieniu apelacji, Wydział Odwoławczy wobec wyjaśnień Goldberga, że garbarni w roku bieżącym nie prowadził, zaś narzędzia pozostały jeszcze z czasów poprzednich oraz wobec dodatnich zeznań posterunkowego p.p. — Szlamę Goldberga — uniewinnił.

Również został uniewinniony Abram Englard, Piłsudskiego 31, skazany przez Sąd Pokoju za wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu, oraz Abram Niechcicki, Sulejowska 1, skazany za prowadzenie garbarni bez należytego zezwolenia na 30 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

— — — — — — —

Wydział Wykonawczy zatwierdził wyrok, mocą którego Sąd Pokoju skazał Józefa i Edwarda Berlińskich zam. przy ul. Poleśnej, za pobicie St. B. na areszt po 1 miesiącu, oraz za znieważenie tegoż St. B. na grzywnę po 50 zł. lub 7 dni aresztu, przyczem pierwsza kara uznana była jako łączna, oraz wyrok skazujący Franciszka Berlińskiego za pobicie St. B. na 2 tygodnie aresztu.

— — — — — — —

Również zatwierdzony został wyrok, skazujący Piotra i Józefę Gliszczyńskich, Piłsudskiego 118, za pobicie S.Ł. — Piotra na 2 tyg. aresztu. zaś Józefę Gl. na 7 dni aresztu.

Wyrok, skazujący Michała Zyberta, Topolowa 3 i Anielę Selwet, Topolowa 3, za zniesławienie A.S. na grzywnę po 50 zł. lub po 7 dni aresztu każdego, został upełnomocniony. 2

— — — — — — —

Zysla Rozental, Piłsudskiego 1, wyrokiem Sądu Pokoju skazana na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu za znieważenie czynne Ch.W. po wniesieniu apelacji została przez Wydział Odwoławczy uniewinniona.

Z prasy.

„MŁODA MATKA"

dwutygodnik, poświęcony sprawie należytego wychowywania dzieci do lat 7-miu.

Ukazał się nr. 2 dwutygodnika „Młoda Matka" niezmiernie pożytecznego pisemka dla matek wychowujących swe dzieci.

Dr. Bogdanowicz porusza bardzo ważną sprawę „Matka i Szpital", Dr. P. Baumryter mówi o „Długości okresu zakażania". P. Marja Germanówna umieszcza swój referat wygłoszony w Poznaniu na walnym zjeździe Sekcji Wychowania Fizycznego i Higjeny Szkolnej p.t. „Ćwiczenia cielesne w przedszkolu".

Prawdziwą ozdobą numeru jest piękny dodatek do „Młodej Matki" w postaci robótki - kalendarza na rok 1928 do pokoju dziecinnego oraz praktycznych ubranek dla dzieci. Również dołączona jest do numeru cenna tablica rozwoju fizycznego dziecka.

OSZCZĘDNE PROWADZENIE DOMU.

Życie nowoczesne wymaga bardzo ścisłego kontrolowania wydatków, gdyż zarobki są naogół o wiele mniejsze niż przed wojną, a wymagania znacznie większe. Sztuką więc nielada jest tak urządzić gospodarstwo, by jak najlepiej mieszkać, jak najzdrowiej jadać, dobrze się ubierać i żeby to wszystko niewiele kosztowało. Naturalnie nie można robić cudów, ale naukowa organizacja i ścisłe przestrzeganie celowości stwarzają wprost nieoczekiwane możliwości.

Napisała Michalina Ulanicka Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie Cena 2 zł.

Autorka zebrała na 250 stronicach i usystematyzowała szereg przepisów prowadzenia gospodarstwa domowego, wielką ilość wskazówek oszczędnościowych, kilkanaście tabelek wydajności mięsa, jarzyn i t. d., przykłady budżetów domowych i naukę ich prowadzenia.

Książka Ulanickiej powinna wchodzić w zakres obowiązkowej wiedzy każdej kobiety, przedewszystkiem zaś należy dać ją do przestudjowania naszej młodzieży żeńskiej, i napewno dzięki temu zmniejszy się ilość małżeństw rozbitych, kwasów domowych, kłótni rodzinnych.

Spis rozdziałów najlepiej objaśni czytelnika: Rządność i Oszczędność — Budżet. Rachunkowość domowa. Mieszkanie. — Sprzątanie etc. Opał i światło — Normowanie ilości opału. Dział Żywnościowy — Sztuka kulinarna i jej znaczenie. Przyprawy do potraw. Pokarmy mięsne. Ryby. Jaja — Nabiał. Pokarmy roślinne. Pokarmy mączne. Zapasy. Kuchnia i jej urządzenie. Pranie — Wełny flaneli i jedwabi. Wywabianie plam. Pranie koronek. Prasowanie sztywnej bielizny.

Ubranie — Okrycia. Obuwia. Rękawiczki Wieszanie w szafie. Przechowywanie i ochrona przed molami. Chowanie dywanów. Bielizna.

Służba — Ogólne wskazówki co do obowiązków i postępowania pani domu Parę uwag co do rozkładu zajęć służby.

— Spis przedmiotów w gospodarstwie. — Pielęgnowanie chorych, apteczka domowa.

PIŁKA.

· Koszykowa — Ręczna — Siatkowa — Palant.

Obowiązujące przepisy i prawidła gry, wskazówki dla graczy i sędziów, uzgodnione z wojskową szkołą sportów i gimnastyki.

Opracował Frank A. Eyman Dyrektor wychowania fizycznego Y. M. C. A. w Polsce.

Księgarnia M. Arcta w Warszawie Cena zł. 2.

W naszem życiu sportowem odczuwaliśmy dotkliwie brak ogólnie uznanych prawideł Piłki Koszykowej oraz Piłki Siatkowej.

Niniejsza książeczka ma wypełnić tę lukę.

Pułkownik Dr. W. Osmólski, Komendant Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów, oświadcza o tej książeczce w liście do wydawców:

„Byłoby mi przyjemnie, gdyby wydając podręcznik, zechcieli Panowie zaznaczyć, że przepisy zostały uzgodnione z Centralną Wojskową Szkołą Gimnastyki i Sportów. Będzie to pożyteczne, bo dzisiaj grają według dowolnych przepisów i istnieją ogłoszone regulaminy gier odbiegające znacznie od pierwowzoru amerykańskiego".

Zaznaczamy, że Piłka Koszykowa i Piłka Siatkowa nadają się przedewszystkiem jako sport do uprawiania w szkołach: męskich i żeńskich tak średnich jak i początkowych.

Redaktor odpowiedzialny Aleksander Pański.

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legionów 3, tel [illegible]